Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 316. — Rok IV. Kraków, niedziela 20. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Luka min. Sapiehy.

Kraków, 19 listopada.

(stm) Wczoraj rano donieśliśmy już krótko w depeszy, że formalnego powodu do zatargu o sprawę „rozszerzenia" Wileńszczyzny dostarczył ks. Sapieha z tych czasów, kiedy był ministrem spraw zagranicznych, nie informując wówczas dokładnie ani kolegów z gabinetu, ani premiera o **wszystkich** fazach sprawy wileńskiej w jej **międzynarodowym** rozwoju. To **nieinformowanie** było też przyczyną, że Sejm powziął uchwałę, wcielającą zakwestyonowane powiaty wschodnie do Rzeczypospolitej wtenczas, kiedy właściwie nie miał do tego prawa. Na tem tle obecnie wynikło rozbicie stronnictw i burza w Sejmie, którejby nie było, gdyby nie **„konspiracya"** ks. Sapiehy przed rządem i przed Sejmem.

Minister Sapieha mianowicie opublikował jesienią 1920 r. dokumenty tej sprawy, obejmujące epokę od grudnia 1918 do września 1920, następnie zaś dokumenty, odnoszące się do rozprawy w Radzie Ligi Narodów na wiosnę b. r. W tej jego publikacyi była **luka**, obejmująca **okres od września 1920 do kwietnia 1921.** Okres ten był właśnie epoką **ustalenia spornego między Polską a Litwą terytoryum**, na którem ludność miała oświadczyć swą wolę co do swej państwowej przynależności, tej więc kwestyi, która obecnie tak wielką wywołała burzę w Sejmie.

Lukę tę wypełnia w części zbiór dokumentów, ogłoszonych w grudniu 1920 przez Ligę Narodów, a zawierający podstawową dla stanowiska rządu polskiego w tej kwestyi notę z 7 listopada 1920, o której mówił p. Ponikowski, tudzież **list p. Bourgeois do p. Paderewskiego** z 9 listopada 1920, przyjmujący notę polską do wiadomości. **Zasadniczo sprawa spornego terytoryum została już wówczas przesądzona.**

Treść jednak zawartej tam noty z 7 listopada 1920, zarówno jak dwóch późniejszych, które przytoczył p. Ponikowski, mianowicie z 26 listopada 1920 i 4 lutego 1921, **nie została podana do wiadomości polskiej opinii publicznej**, nie wiedział też o nich Sejm. Więcej nawet, — stanu sprawy, poza ministrem spraw zagranicznych, nie znali inni członkowie rządu. To też dziwną ironią losu, — zaznacza warszawski „Kuryer Polski", — stało się, że **w tym samym dniu, w którym ks. Sapieha podpisywał notę** z 4 lutego b. r., **Sejm uchwalał ustawę**, której rozciągnięcie na część terytoryum spornego stanowiło główne obecnie zarzewie walki.

Takie miała skutki jedna luka w publikacyi dokumentów naszego ministerstwa spraw zagranicznych, spowodowana przez b. ministra Sapiehę. Należy się spodziewać, że obecnie te publikacye będą bardziej dokładne i minister Skirmunt, n. p. w sprawie traktatu z Czechami, nie ma przed społeczeństwem i przed Sejmem „tajemnicy urzędowej", którejby się bał dla jakiegokolwiek powodu ogłosić.

Przed wyborami do Zgromadzenia Ziemi wileńskiej

Blok narodowy wobec uchwały sejmowej.

Wilno (ETE). Nowe ugrupowania polityczne polskie godzą się z uchwałą Sejmu i wezmą udział w wyborach, **z wyjątkiem bloku narodowego.** Według informacyi, udzielonej korespondentowi „ETE" przez wybitnego przedstawiciela bloku narodowego, **blok ten zajmie wobec uchwały sejmowej stanowisko negatywne**, mimo tego jednak przystąpi do akcyi wyborczej na całym terenie, gdzie odbędą się wybory. W powiatach lidzkim i brasławskim blok będzie prowadził akcyę pod hasłem niewchodzenia w skład posłów wybranych do zgromadzenia, lecz bez złożenia wobec Sejmu polskiego protestu przeciwko jego uchwale.

Po dekrecie o wyborach gen. Żeligowski ustąpi.

Wilno (ETE). Równocześnie z opublikowaniem dekretu o wyborach do zgromadzenia orzekającego, nastąpić ma dymisya gen. Mokszyckiego i dekret, w którym mianowany będzie na jego miejsce Majsztowicz. Po podpisaniu dekretu o wyborach i nominacyi Majsztowicza, gen. **Żeligowski niezwłocznie ustąpi.**

—ooo—

Wybory w połowie stycznia.

Wilno (ETE). Wybory mają przeprowadzić władze Litwy środkowej oraz władze polskie. W związku z rozszerzeniem terytoryum wyborczego zajdzie prawdopodobnie zmiana w podziale na okręgi wyborcze. Wybory potrwają około 50 dni.

Wilno (ETE). Ogłoszenie dekretu o wyborach do Sejmu orzekającego oczekiwanem jest w Wilnie we wtorek 22 b. m. **Wybory**, oparte na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania, **odbędą się w połowie stycznia.** Opublikowane mają być akty następujące: 1) ordynacya wyborcza, 2) dekret o dniu wyborów, 3) rozporządzenie prezesa tymczasowej komisyi rządzącej, ustalające porządek postępowania wyborczego.

Sejm wileński będzie miał 105 posłów.

Wilno (ETE). Ludność terytoryum wyborczego liczy wedle spisu, przeprowadzonego w r. 1919 — 732.000 mieszkańców. Przy normie jednego posła na 7.000 ludności, **Sejm orzekający w Wilnie liczyć będzie 105 posłów.**

Rokowania gospodarcze w sprawie G. Śląska 1. grudnia.

Katowice. (PAT). Górnośląska prasa niemiecka donosi, że przewodniczący polsko-niemieckich rokowań gospodarczych Calonder zaprosił delegatów niemieckich na 23 listopada do Genewy. Pozatem rząd niemiecki otrzymał zawiadomienie, według którego dnia 1 grudnia rozpoczną się w Genewie właściwe rokowania gospodarcze w sprawie Górnego Śląska.

Komisya graniczna składa się z 26 delegacyj.

Katowice. (PAT). Ponieważ co do składu komisyi granicznej na G. Śląsku pojawiły się w prasie nieścisłe wiadomości, należy stwierdzić, że skład komisyi tej jest następujący: Komisya graniczna składa się z 6 delegacyj: francuskiej, angielskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej i niemieckiej. Po niemieckiej stronie zastępcą wojskowym jest pułkownik hr. Bodewills, przewodniczącym komisyi generał Dupont, lecz ponieważ dojeżdża on tylko czasami, zastępcą jego jest podpułkownik Gordon.

Na czele delegacyi polskiej stoi hr. Szembek, a zastępcą wojskowym jest pułkownik Skoryna, doradcą technicznym jest p. Federski, sekretarzami pp. Potulicki i Okęcki. Komisya ta zajmuje się obecnie wytyczaniem granicy na mapie, nie zaś na miejscu, chodzi bowiem jedynie o wyznaczenie granicy demarkacyjnej. Praca ta trwać będzie około miesiąca, dopiero później rozpocznie się praca szczegółowego rozgraniczenia trygonometrycznego na G. Śląsku.

P. Calonder zapewnia o swej bezstronności.

Warszawa (tel. M.). Według doniesienia „Deutsche Allgemeine Zeitung", b. prezes związku szwajcarskiego **Calonder**, mianowany przewodniczącym mieszanej komisyi polsko-niemieckiej, oświadczył przedstawicielom prasy, iż **uważa się za zupełnie bezstronnego w sprawie górnośląskiej.** Ani Polska, ani Niemcy nie udzielały mu żadnych w tej sprawie informacyi, wobec czego może zachować wobec obu stron jednakowy sąd objektywny. Za wyłączną podstawę pracy komisyi służyć mu będzie decyzya genewska Ligi Narodów.

Niemcy walczą o granicę.

Katowice. (PAT) Komisya dla ustalenia granicy na Górnym Śląsku, bawiąca obecnie w Katowicach, rozpoczęła prace w **ściślejszym obwodzie przemysłowym** i dotarła już do miejscowości Rudy. W ubiegłą środę członkowie tej komisyi bawili w Rudy i badali stosunki na miejscu. Jak przypuszczają, granica będzie biegła ściśle według granicy pomiędzy gminami. Niepewny jest jeszcze los Kuźnicy. Niemcy czynią starania, aby Kuźnica pozostała przy nich, ponieważ przechodzi przez nią ważna szosa z Bytomia do Zabrza. Niemcy wskazują na to, że w razie przyłączenia Kuźnicy do Polski, powstałby w tem miejscu korytarz polski. Niemcy wskazują na to, że Kuźnice należałoby połączyć z Zabrzem to, że Kuźnicę należałoby połączyć z Zabrzem niknęłoby się trudności przy rozdzielaniu kopalń zabrskich. O ileby Ruda, według twierdzeń niemieckich przeznaczona została Polsce, to jedna z największych kopalń zabrskich, kopalnia „Królowej Ludwiki" musiałaby stanąć. Niemcy gro-

żą nawet, że gdyby ich żądań co do Rudy nie uwzględniono, to wówczas chcieliby zająć analogiczne stanowisko w sprawie miasta Bytomia, w którego obrębie znajdują się dwie huty przyznane Polsce, a które musiałyby wobec tego pozostać przy Niemczech.

Bolszewicy przechodzą masowo na stronę powstańców.

Lwów. (Tel. wł.) „Ridnyj Kraj“ dowiaduje się z Dolgunowa, że w **okolicach Kijowa operuje przeszło 12 oddziałów powstańczych.** Powstańcy są świetnie wyekwipowani, posiadają artyleryę, karabiny maszynowe, wszelki materyał wojenny. Komunistów tępią doszczętnie. Tiutiunik cieszy się na Ukrainie wielką popularnością. Na Chersońszczyźnie pojawiło się kilka powstańczych formacyj, działających pod kierownictwem sztabu ukraińskiego. Twierdzą powszechnie, że **powstanie stłumi bolszewizm na całej Ukrainie.** W okolicach Kijowa dokonano zamachu na znanego bolszewickiego generała Omelkę-Wołocha. Na Ukrainie daje się zauważyć wielki ruch emigracyjny do Moskwy. Za Zbruczem szerzą się wieści o **upadku Żmerynki.** W Kamieńcu nastrój wyczekujący. Spodziewają się sensacyjnych wiadomości. Uchodźcy, przybyli z głębi Ukrainy, opowiadają, że powstanie szerzy się coraz więcej. **Oddziały wojsk bolszewickich przechodzą masowo na stronę powstańców. Żytomierz w rękach powstańców.** Nad granicą pełnią straż powstańcy.

Petlura wkroczył do Kijowa.

Rzym. (ETE) Donoszą, że ataman Petlura wkroczył do Kijowa.

Rozstrzelanie 200 Ukraińców w Płoskirowie.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Wieczorna“ podaje następujące szczegóły o **rozstrzelaniu 200 Ukraińców w Płoskirowie.** Mianowicie jeszcze w połowie października, zatem przed wybuchem powstania **wykryto w Płoskirowie rzekomą tajną organizacyę,** mającą na celu obalenie rządu sowieckiego na Podolu na rzecz atamana Petlury. **Na czele organizacyi stali wyżsi urzędnicy milicyi ludowej oraz inni urzędnicy sowieccy.** Według twierdzenia władz sowieckich spisek obejmował obszar od Stanisławowa (?) aż do Winnicy. W sieci organizacyi wciągnięto przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa. Wykrycie spisku nastąpiło dzięki jednemu z członków, który działał początkowo czynnie, później jednak zdradził spisek. Niemal wszystkich dowódców milicyi ludowej osadzono w więzieniu. Co do niektórych już rozpoczęto śledztwo, co do innych jeszcze nie, gdy zaczęły krążyć pogłoski o zbliżających się do Płoskirowa oddziałach powstańczych. W mieście wybuchła panika. Władzę oddano w ręce „rew-trójki“, która postanowiła wszystkich aresztowanych rozstrzelać. W nocy z 29 na 30 października przewieziono pierwszą grupę z więzienia do biura policyjnego przy ulicy Komerceskiej. Wszystkich w liczbie 60, tej samej nocy rozstrzelano. Nocy następnej stracono w ten sposób 58 osób. Później padło pod kulami jeszcze 29 osób, z tego wiele osób pojedynczo. Ogółem stracono przeszło 200 osób, w tem 8 kobiet. Wszystkie wspomniane egzekucye odbyły się w tajemnicy. Aby zgłuszyć jęki i krzyki skazańców, ustawiono na ulicy przed domem huczący głośno automobil. Dopiero gdy nastąpił spokój w mieście i władze sowieckie powróciły do miasta, rozlepiono listy straconych z wymienieniem przyczyny stracenia. Zwłoki wywieziono za miasto i pochowano we wspólnej mogile.

Sprawa inwalidów w Sejmie.

Wydanie posłów Okonia i Dąbala.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie Sejmu otworzył **marszałek Sejmu:** Doniesiono mi, że pod koniec posiedzenia zeszłego padły różne obelżywe słowa. Kazałem sobie przedłożyć stenogram, nie znalazłem jednak nic podobnego, przypuszczam, że takie słowa padły pomiędzy przerwami. Uważam, że jest to równie niedopuszczalne, jak gdyby wypowiedziano je podczas posiedzenia, ale niestety nie mam możności wkraczać przeciw nim.

Poseł **Daszyński:** Marszałku! Na porzednim posiedzeniu po wypowiedzeniu się większości w sprawie rezolucyi rządowej rozległy się okrzyki, domagające się na znak żałoby zamknąć posiedzenie, chociaż większość życzyła sobie dalszego prowadzenia obrad. Marszałek zarządził zamknięcie posiedzenia. Zapytuję, czy mam to uważać za żałobę pana, czy za żałobę pańskiej partyi?

Marszałek: Prosiłbym pana, aby trzymał się zwyczajów europejskich parlamentów. Zamknąłem posiedzenie w chwili, aby nie dopuścić do dalszych bałasów i aby Sejm mógł dalej obradować.

Z porządku dziennego poseł **Grzędzielski** referował sprawę wydania posła Krempy. Po przemówieniu posłów Putka i Grzędzielskiego w głosowaniu uchwalono posła Krempę nie wydawać.

Następnie **Izba postanowiła wydać p. Okonia,** oskarżonego o ułatwienie wyjazdu do Ameryki niejakiemu Wójcikowi, za co miał pobrać 40 dolarów.

P. Seyda referował sprawę **wydania p. Dąbala, oskarżonego o dążenia antypaństwowe.** Do komisyi regulaminowej wpłynęły trzy wnioski o wydanie p. Dąbala: od prokuratora warszawskiego z powodu przemówienia tego posła na wiecach w Warszawie, od sądu okręgowego w Rzeszowie z powodu mowy w Tarnobrzegu, trzeci z powodu odezwy do wyborców, skonfiskowanej przez komisaryat. W pierwszym wypadku komisya postanowiła posła Dąbala wydać, w dwóch innych wydania odmówić.

Następnie załatwiono **wniosek nagły** wszystkich klubów w **sprawie opieki nad Biblioteką polską w Paryżu.** Komisya skarbowo-budżetowa wnosi o wyznaczenie p. Władysławowi Mickiewiczowi honorowej pensyi dożywotniej w wysokości 1500 franków miesięcznie. Wniosek Izba jednogłośnie uchwaliła.

Po referacie posła Kunickiego uchwalono **wniosek komisyi zdrowia publicznego,** wzywający rząd, do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy szpitalnej, regulującej sprawę szpitalnictwa Rzeczypospolitej.

Następnie marszałek zarządził wspólną dyskusyę nad nagłością wniosku posła Bagińskiego w **sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej.** Pierwszy zabrał głos pos. **Bagiński** i wyłuszczył, że ustawa sejmowa z dnia 1 maja o zaopatrzenie inwalidów, oraz wdów i sierot po nich, powinna była wygasnąć wobec uchwalenia nowej ustawy w tej sprawie przez Sejm dnia 18 marca b. r. Mimo to inwalidom i wdowom wypłacano renty i zasiłki według dawnej ustawy. Mówca stawia rezolucyę, wzywającą rząd, aby w ciągu 14 dni przystąpił do wykonania ustawy inwalidzkiej i aby w sprawie zajść z 9 listopada wszczął natychmiast energiczne i bezstronne śledztwo i winnych pociągnął do najsurowszej odpowiedzialności.

Wiceminister spraw wewnętrznych **Dunikowski wyjaśnia,** że zebranie inwalidów 9 bm., wbrew zapowiedzi, miało charakter polityczny, mimo to ze względu na cel związku inwalidów, rząd nie wystąpił przeciwko temu zebraniu. Co dotyczy ustawy inwalidzkiej, to jestem upoważniony do oświadczenia, że na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto do wiadomości jego oświadczenie, iż przed końcem b. m. przedłoży projekt noweli do ustawy inwalidzkiej.

Poseł **Bobrowski** uskarża się na inercyę rządu, bezczynność władz, które nic dla inwalidów nie uczyniły. Wiec inwalidów nie był polityczny, o czem świadczą jego rezolucye zmierzające tylko do poprawy bytu. Związek inwalidów jest instytucyą apolityczną i stoi na stanowisku państwowości polskiej. Mowca wzywa rząd do bezzwłocznego wykonania ustawy inwalidzkiej.

Poseł **Bagiński** wzywa rząd, aby do śledztwa w sprawie zajść, które wynikły, pociągnął również i przedstawicieli związku inwalidów. Ustawa z dn. 18 marca nie jest wykonana. W imieniu N. Ch. K. R. domaga się wykonania ustawy.

Pos. **Bobrowski** sprawozdawca komisyi inwalidzkiej, stawia następujący wniosek: 1) Sejm stwierdza, że ustawa inwalidzka nie została wykonana z powodu nieuzgodnionego stanowiska poszczególnych stronnictw; 2) Sejm wzywa rząd do wykonania ustawy inwalidzkiej w ciągu dni 14 3) Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził objektywne śledztwo w sprawie zajść w Warszawie w dniu 9 bm. i złożył sejmowi sprawę do dni 14.

Prezes głównego urzędu ziemskiego **Kiernik:** Co się tyczy inwalidów, przy parcelacyi panuje dość błędne mniemanie, że wszyscy inwalidzi mają dostać ziemię bezpłatnie. Bezpłatnie należy nadawać ziemię tylko tym inwalidom, którzy się szczególnie odznaczyli. Główny urząd ziemski przestrzega tej zasady bezwarunkowo i jak dotąd żadne zażalenie w tej mierze do głównego urzędu ziemskiego nie wpłynęło.

Pos. **Szymczak** podnosi, że wiele koncesyj zamiast inwalidom, dano ludziom niegodnym. Prócz tego błędem jest, że w pewnych częściach państwa wypłaca się zaliczki, a w drugich nie.

W końcu referent Bobrowski gani ostatnią uchwałę rady ministrów, która nie liczy się z tem, że wymiar zaliczek według skomplikowanej ustawy musiałby zająć 3—4 miesięcy czasu. Dlatego musi się uchwalić wniosek zalecany przez komisyę.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek.

Tymczasowy zasiłek dla inwalidów.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 17 b. m. poleciła ministrowi spraw wewnętrznych na zasadzie uchwały sejmowej z 16 bm. o dokonaniu wyborów w powiatach lidzkim i brasławskim do Zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej, przeprowadzić podział tych powiatów na okręgi wyborcze oraz wyznaczyć komisarzy wyborczych, komisarzy okręgowych i komisye okręgowe wyborcze. Przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, że będą Radzie ministrów przedłożone projekty noweli do ustawy o **zaopatrzeniu inwalidów wojennych.** Tymczasem postanowiono wypłacić inwalidom, względnie pozostałym po nich rodzinom **zaliczkę** w wysokości dotychczasowej dwom pierwszym kategoryom, w wysokości 75 proc. zaopatrzenia dwom ostatnim kategoryom, w wysokości 50 proc. pośrednim kategoryom. Równocześnie wznowiono uchwałę Rady ministrów, by zgłaszającym się inwalidom w pierwszej linii nadawać **posady rządowe** w miarę kwalifikacyj. Uchwalono zmianę w ustawie **o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych,** dotyczącą podziału na grupy, ze względu na stosunki rodzinne.

Demonstracya rządu.

Warszawa (tel. M.). **Na ostatnią demonstracyę antyrządową ze strony prawicy rząd odpowiedział dziś kontrdemonstracyą.** Ławy ministrów świeciły przez cały czas pustkami. Formalnie tłumaczy się to posiedzeniem rady ministrów, zwołanem na 4 godz., w rzeczywistości jednak było wiadome, że jest to odpowiedź na ostatnie wypadki w Sejmie. Zrozumiał to marszałek i po odczytaniu interpelacyi usprawiedliwiał się ze swojego postępowania.

Plan prac sejmowych.

Warszawa (tel. M.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów omówiono plan prac sejmowych. Na posiedzeniu tem miano zadecydować które sprawy zdaniem rządu powinny być koniecznie załatwione przez Sejm jeszcze w obecnej kadencyi. Rezultat tego posiedzenia zakomunikuje prezydent ministr. na posiedzeniu wtorkowem konwentu seniorów.

Zwolnienie 100 urzędników z min. spr. zagran.

Warszawa (tel. M.). Ministerstwo skarbu zwróciło uwagę na nadmierne obciążenie etatu urzędniczego centrali M. S. Z. i wpłynęło na **zwolnienie z etatu tego ministerstwa 100 urzędników.** W ten sposób ministerstwo zaoszczędziło około pół miliarda marek rocznie.

Aresztowania w związku z kongresem świętojurskim

Lwów (tel. wł.). W związku z kongresem bolszewickim w zabudowaniach kapituły greckokatolickiej, zostały aresztowane między innemi następujące osoby: Beryler, Radenman, dr. Olga Lewicka, Jumy, b. sekretarz Beli Kuna, dwóch Rappaportów, Schneider, Leitner, Deutscher, Fischler, Mojsa, Samber, Zwirn, Zanderer, Zanger, Langer, Ruhm, Bergman. Z pośród Ukraińców: Krytyk, Tujeczyn, Cytryniak, Wolński, Demiańczuk, Nakoneczny, Kohjon, Lechowski, Marya Gizowska, Malinowski, redaktor „Wolnego robotnika“ w Przemyślu, Popiel, Chomycz, Filipus, Zabawka, Melc, Czura, trzech Senetów, z pośród Polaków: Meszery, inż. Łukasiewicz, Królikowski, delegat centralnego komitetu rewolucyjnego, Ramuła, Miklus, Olejnik, Ursali, redaktor zawieszonej „Sprawy Robotniczej“, Jaworski, Kurjawicki, oraz wielu innych.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

„Kryzys umysłowy“.

Kraków, 19 listopada.

(stm.) Po poniesieniu klęski nie w sprawie „obrony“ 2 powiatów, lecz w sprawie walki przeciw Naczelnikowi Państwa, endecki ostry szał nienawiści przeszedł w łagodne, lecz stanowcze pomieszanie zmysłów. Niczem innem bowiem niepodobna tłomaczyć tych głosów, jakie się pojawiły na szpaltach endeckich organów po nieprzyjemnym dla nich wyniku głosowania Sejmu.

W dwugroszowej „Gazecie Porannej“, znanej z radykalnej... formy swych enuncyacyj, zabrał głos „sam“ poseł Zamorski we wstępnym artykule pod frapującym tytułem „wieczna sromota“. Wysiliwszy się w ten sposób na najwyższy stopień patosu, niefortunny „spadkobierca“ ks. Stojałowskiego jedzie dalej w tym samym tonie:

„Dzień 16 listopada 1921 **pozostanie na wieki dniem niezatartej hańby w dziejach Polski.** W dniu tym znalazła się w polskim Sejmie większość, która dobrowolnie uchwaliła oderwać część obszaru od państwa polskiego. (tak!)

„Żadną okolicznością łagodzącą — czytamy dalej — nie jest fakt, że chodzi tu tylko o dwa powiaty, gdyż **co zrobiono dzisiaj z dwoma powiatami, można będzie jutro zrobić z dwudziestoma, a pojutrze z dwustoma i Polska przestanie istnieć.**“

Unicestwiwszy w ten łatwy sposób Polskę „pojutrze“ (trudniej to, niż się endecyi zdaje, pomimo jej wysiłków w tym kierunku) pos. Zamorski stara się zaraz wykazać, że istotnie logiki od niego wymagać nie trzeba. Pisze bowiem bez ceremonii:

„Żadną **okolicznością łagodzącą nie jest fakt, że oddano te powiaty Litwie Środkowej, co do której jest** nadzieja, a nawet **pewność, że ona uchwali połączenie się z Polską.**“ (tak!).

Jeżeli nawet pewność połączenia „oderwanych“ powiatów napowrót z Polską mu nie wystarcza, bo chodzi mu przedewszystkiem o „pohańbienie“ większości sejmu i Piłsudskiego, nic dziwnego, że pos. Zamorski majaczy dalej „historycznie“, pragnąc z tych majaczeń wyciągnąć „wieczną sromotę“ dla swoich przeciwników. W majaczeniach tych widzi białych baranków nawet w Auguście II. („Sasie-zdrajcy“) i w sejmach rozbiorowych — w zestawieniu ich z sejmem dzisiejszym w Warszawie, nie chcącym słuchać arcyb. Teodorowicza i dra Głąbińskiego. Dla tamtych znajduje okoliczności łagodzące i usprawiedliwiające, większości sejmu dzisiejszego w oczach pos. Zamorskiego nic wybielić nie jest w stanie, więc też rzuca na nią wieczne anatema:

„**Dzisiejsza mniejszość polska** nie ma żadnej wymówki, żadnego usprawiedliwienia, żadnego wytłómaczenia. **Powiedziała sobie: „wolimy rozbiór Polski** nad niechęć jednego człowieka“ i na zadokumentowanie tej sromotnej wygranej zawyła pieśń zemsty i nienawiści. I w tem tkwi największy wstyd i hańba wiekopomna. To też dzień 16 listopada 1921 r. przejdzie do historyi, jako dzień wiecznej sromoty, którą rumienić się będą wnuki i prawnuki nasze.“

No, no — obyśmy nigdy większej „sromoty“ i hańby w dziejach swych nie mieli. Co zaś do tej, to też mamy nadzieję, że „wytłomaczy“ nas z niej w oczach wnuków i prawnuków „świetlana postać“ — posła Zamorskiego. On to będzie tym sprawiedliwym, dla którego ocali Bóg Sodomę i Gomorę nieprawości — Polskę współczesną z jej „haniebnym“ sejmem.

„Poważniej“ zabrała się do wytłomaczenia swego fiaska „Gazeta Warszawska“. Ta, omawiając sprawę w przedługim wstępnym artykule pt. „Zwycięzcy i zwyciężeni“, zmierza wprost do celu sposobem wysoce artystycznym — kontrastując silnie światła i cienie. „Zwycięzcy“ czyli większość sejmu — to szatany i czarne charaktery; „zwyciężeni“ endecy — to obóz białych aniołów. Bo proszę tylko posłuchać:

„Po jednej stronie stoi **człowiek, wychowany w podziemiach konspiracyi, w atmosferze spisków i zamachów,** z umysłem zasklepionym w doktrynie socyalistycznej, spaczonej bizantynizmem otoczenia rosyjskiego, wśród którego spędził znaczną część życia. Człowiek **niesłychanie ambitny, żądny władzy, nie przebierający w środkach** dla jej zdobycia i utrzymania w swojem ręku. **Ponury typ ryzykanta politycznego o psychice gracza,** który czasem, przy uśmiechu fortuny, potrafi zdobyć wielki majątek, honory i zaszczyty, ale zwykle kończy przegraną i ginie w niepamięci.“

Poznajecie go już państwo? To On, sam wódz owicowych szatańskich zastępów. A oto dalej wyliczenie szatanów „dookoła **tego człowieka**“:

„Wyznawcy doktryny socyalistycznej, ukryci w cieniu członkowie lóż masońskich; falanga międzynarodowego żydostwa i obcoplemiennych mniejszości narodowych; gromady ludzi bez przeszłości, lub z ciemną przeszością, kondotjeów politycznych, wiecznie głodne stado szakali, szukających żeru.“ Brr, poprostu zimno się robi!

Kiedy już czytelnik jest dostatecznie zgnębiony ponurą czarnością tego obrazu, kąpiącego się w odmętach dantejskiego piekła, mistrzowsko artystyczna „Gazeta Warszawska“ przenosi go jednym ruchem genialnego pióra w najwyższy siódmy krąg sejmowego nieba, do obozu posłów endeckich. Tu spływa na nas poprostu falami jasna i czysta harmonia:

„Do walki **z tym człowiekiem** i z jego kohortą staje obóz narodowy, zawierający w sobie wszystkie żywioły, nie dotknięte zarazą socyalistyczno-masońsko-żydowskiej międzynarodówki, cały rdzeń narodu, wszyscy ci, w których zbudził się już zdrowy instynkt. Wszyscy ci, dla których świadomość wielkich przeznaczeń dziejowych jest tarczą ochronną“ itd. i tak dalej. Skąpany w jasności tych świetlanych postaci czytelnik odzyskuje z powrotem wiarę, nadzieję i miłość, które utracił, przyjrzawszy się lewicy sejmowej i otoczeniu „tamtego człowieka“. Wtedy dopiero zabiera się do niego z argumentami i przepowiedniami „Gazeta Warszawska“, aż zgnębiwszy go zupełnie długością wywodów, aplikuje mu to samo, co i jej „poranna“ kolega: „dzień wczorajszy wstydem i hańbą splamił kartę historyi odrodzonej Rzeczypospolitej.“ Tak, macie za swoje!

Zaiste, do przesilenia moralnego naszej endecyi w walce przeciwko Naczelnikowi Państwa i większości Sejmu, które zakończyło się dla endecyi utratą miary etycznej — dołączyło się przesilenie umysłowe, zakończone utratą przez nią zdrowego sensu.

Min. Skirmunt podarował Czechom linię telefoniczną.

Kraków, 19 listopada.

Jak donosi „Dziennik Cieszyński“, na skutek życzenia dra Benesza **ofiarował min. Skirmunt w czasie swego pobytu w Pradze linię telefoniczną Bielsko—Cieszyn—Wiedeń Czechom,** pozbawiając przez ten lekkomyślny krok tak ważne centrum przemysłowe jakiem jest Bielsko, możności porozumienia się z zagranicą. **Odtąd Bielsko i Cieszyn mogą się tylko przez dwie godziny dziennie łączyć z Wiedniem, i to drogą okrężną przez Kraków.** Min. Skirmunt przez swój wspaniałomyślny podarunek złożył wymowny dowód „zoryentowania się“ w sytuacyi nie myśląc wcale o tem, w jakim stopniu jego uprzedzająca grzeczność wobec Czechów szkodzi naszemu przemysłowi.

W Waszyngtonie chcą Polskę uczynić bezbronną.

Kraków, 19 listopada.

Jak już doniosły depesze, „Berliner Tagblatt“ powołując się na doniesienie „New York Heralda“, przynosi wiadomość, iż **angielska delegacya w Waszyngtonie zamierza wysunąć na konferencyi na pierwszy plan kwestyę rozbrojenia Polski,** uważając stan polskiej armii (300.000 ludzi) za zbyt wysoki. Premier francuski Briand w czasie konferencyi z angielskimi delegatami z miejsca oświadczył, że byłoby to w stosunku do Polski szykaną, **jeśli się zważy, że Rosya ma dotychczas pod bronią 1,600.000 ludzi, a Niemcy mają armię oficyalną, złożoną z 250.000 ludzi, ponadto zaś 700.000 ludzi doskonale wyćwiczonych w rozmaitych organizacyach wojskowych, z całym aparatem uzbrojenia, karabinów maszynowych, armat oraz kompletnym parkiem lotniczym.**

Zmniejszenie zatem armii polskiej byłoby równoznaczne z oddaniem na łaskę i niełaskę uzbrojonych od głów do stóp sąsiadów: niemieckiego i rosyjskiego, pomiędzy którymi ma Polska właśnie tworzyć baryerę, uniemożliwiającą dwom drapieżnikom wojownicze zamiary.

Rząd polski zabezpieczył swe interesy w Waszyngtonie

Warszawa (tel. M.). W związku z informacyami, przypisującemi delegacyi włoskiej, względnie angielskiej na konferencyi waszyngtońskiej inicyatywę, zmierzającą do ograniczenia liczby wojska oraz uzbrojenia w Polsce, korespondent Wasz dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że jeszcze w swoim czasie **rząd polski podjął kroki, celem zabezpieczenia się przed powzięciem przez konferencyę waszyngtońską uchwał bez udziału Polski,** albowiem uchwał tych rząd polski nie uzna.

Niemcy wobec państwa czeskiego.

Kraków, 19 listopada.

(m-m) Tarcia pomiędzy Niemcami czeskimi a rządem Czechosłowacyi zaostrzyły się ogromnie w czasie mobilizacyi. Niemcy zajmują otwarcie stanowisko antypaństwowe w republice czechosłowackiej, czego wyraz dali w ciągu obecnie toczącej się debaty budżetowej w Izbie posłów. Wszystkie stronnictwa niemieckie, począwszy od agraryuszy, a kończąc na socyalistach, zaznaczyły swoje stanowisko opozycyjne w stosunku do rządu. Dr. Spina, przedstawiciel agraryuszy niemieckich, w długiem przemówieniu wyliczał krzywdy niemieckiej ludności, której wedle jego słów uniemożliwia się wszelki dalszy rozwój narodowo-kulturalny w ramach republiki Czechosłowackiej. Poseł ten udowadniał, że „narodowe“ państwo czeskie jest w istocie państwem kilku narodowości i w swej polityce, jeśli ta ma być realną, liczyć się z tem musi. Z właściwą przytem wszystkim Niemcom zarozumiałością podkreślał, że byłoby to wielce pożądanem dla państwa Czechosłowackiego i jego finansów, gdyby współdziałanie „niemieckich urzędników, znanych w całym świecie ze swej sumienności i akuratności, mogło być wydatniejszem“.

Dr. Spina domaga się nadto specyalnie ustępstw dla Niemców w dziedzinie reformy rolnej, zaznaczając, że dopóki to się nie stanie, — nie można zbudować mostu porozumienia czesko-niemieckiego w Czechosłowacyi.

Narodowy socyalista niemiecki Patzel w ostrych słowach wystąpił przeciwko deklaracyi premiera Benesza w sprawie mobilizacyi, podkreślając moment, że sam dr. Benesz w tem swojem oświadczeniu stwierdza, iż mobilizacyę ogłoszono w chwili, kiedy rząd węgierski samorzutnie wystąpił z energiczną kontrakcyą przeciwko zakusom Karola Habsburga.

Koleje Niemiec czy koleje Stinnesa?

Kraków, 19 listopada.

(m-m) Kilka dni temu doniosły depesze, że w Niemczech powstał projekt oddania kolei w ręce prywatne, to znaczy w ręce olbrzymiego konsorcyum Stinnesa, który, jak wiadomo, jest prawdziwym „królem finansowym“ Niemiec.

Projekt ten wywołał stanowczy protest komisyi reparacyjnej, która, — jak już donosiliśmy, — w razie zrealizowania tego planu, zagroziła nałożeniem aresztu na koleje niemieckie. Żywo również zaprotestowały lewicowe koła niemieckie przeciwko zamiarowi zamienienia niemieckich kolei państwowych w prywatne przedsiębiorstwo Stinnesa.

Kwestya ta, dotychczas nie rozstrzygnięta, wywołuje ożywioną dyskusyę na łamach prasy niemieckiej, przyczem pisma, służące interesom wielkiego przemysłu, usiłują udowodnić, że koleje pod zarządem państwowym dlatego przynoszą deficyt, że gospodarka w nich jest zła, a z powiększonym o 40 procent personalem osiąga się tylko 80 procent przedwojennej sprawności, materyał zużywa się zbyt szybko wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z nim i t. d.

Prasa radykalna zwalcza ten projekt, wykazując, że oddanie kolei w ręce prywatne dopro-

wadziłoby do wielkiego podwyższenia taryf kolejowych, a kolej nie może być traktowana jako przedsiębiorstwo dochodowe, ale jedynie jako instytucya ogólno-narodowej użyteczności.

Zresztą oddanie kolei w ręce prywatne podrywa podstawy kredytu państwowego. „Berliner Tagblatt", omawiając tę kwestyę, zaznacza, że konieczna jest reorganizacya kolei w Niemczech, — natomiast zasadniczo wypowiada się przeciwko oddaniu kolei pod zarząd prywatny.

Tajemnica Karadżordżewiczów...

Wstąpienie na tron Aleksandra. — Tajemnica pobytu w Paryżu. — Troski o następcę tronu. — Plany matrymonialne.

Belgrad, w listopadzie.

Niezliczone oddziały żandarmów i wojska zamykały w ubiegłą niedzielę ulice Belgradu, któremi młody Karageorgjewicz, król Jugosławii Aleksander zdążał do skupczyny, by wedle artykułu 65. konstytucyi złożyć przysięgę królewską. Poprzez tłumy publiczności przebiegały okrzyki: „Żiwio kral!" Król Aleksander silnym głosem złożył przysięgę, pochylił się przed krzyżem, ucałował go i odjechał do swej skromnej siedziby, prawowity odtąd władca Serbii, Kroacyi i Slawonii.

A z domów belgradzkich zwisają ciągle jeszcze czarne chusty, bardziej do szmat niż chorągwi podobne, i obchodzi się ciągle jeszcze żałobę po zmarłym 77-letnim królu Piotrze. Żałoba dworska po zmarłym pierwszym królu Jugosławii wyznaczona została na sześć miesięcy, a t. zw. ciężka żałoba na sześć tygodni.

Obecny król Aleksander jest drugim z rzędu synem Piotra z małżeństwa z piękną Czarnogórką; urodził się w roku 1888 w Cetynii. Gdy pierworodny syn Piotra Jerzy został w r. 1909 zmuszony przez skupczynę do abdykacyi, następcą tronu stał się Aleksander, który poprzednio służył w korpusie paziów cara Mikołaja II, poczem odbywał studya w Genewie, przed samym zaś wybuchem wojny światowej objął regencyę w imieniu swego ojca, chylącego się już coraz bardziej do upadku. Dzięki swym demokratycznym poglądom cieszy się on pewną sympatyą podobno u wszystkich trzech narodów.

Pomimo to, w czerwcu b. r. **kiedy z rąk komunistów padła bomba** zaraz po chwili, gdy Aleksander w Zgromadzeniu Narodowem **składał przysięgę na** przyjętą świeżo jugosłowiańską **konstytucyę, wyjechał Aleksander do Paryża,** skąd **nie przybył nawet na pogrzeb swego ojca.** W ślad za nim udał się do stolicy Francyi i Paszicz, ostatnia deska ratunku Serbów w momentach krytycznych, lecz i ten nie wracał przez długi czas do kraju, nawet gdy zaczęły grozić wojenne konflikty z Węgrami. **Przed tygodniem dopiero powrócił do Belgradu Paszicz, a wraz z nim młody król.**

Pobyt jego w Paryżu osłonięty jest tajemnicą. Wiadomo tylko, że **w klinice paryskiej przebył operacyę ślepej kiszki. Resztę wiedzą tylko cztery ściany** jego „home" w stolicy Francyi, **mała garstka zaufanych i** zawsze dziś jeszcze potężny kierownik nawy państwowej, Mikołaj **Paszicz.** Jemu to zawdzięczają Serbowie, że nie wystąpiła obecnie na tapet dość trudno kwestya następstwa tronu. Niewielu jest wprawdzie kandydatów do objęcia berła, a i ta mała liczba nie odpowiada życzeniom kraju. Dość trudnem n. p. jest zagadnienie **czy starszy brat Aleksandra,** Jerzy, **mógłby** na nowo **kandydować do tronu. Niepewną** byłaby również **kandydatura księcia Pawła, 25-letniego bratanka zmarłego króla Piotra, przeciw osobie** zaś syna Wsiewołoda, **syna jedynej siostry Aleksandra,** Heleny i zamordowanego przez bolszewików W. księcia rosyjskiego Konstantyna Konstantynowicza, **podnoszone są również poważne zarzuty.**

To też radość ogólna panuje w Belgradzie, iż uniknięto tymczasowo wszystkich tych trudności; naród cały spodziewa się, że **kwestya następstwa tronu rozwiązana będzie niebawem przez małżeństwo nowego władcy.** W tym kierunku istnieją rozmaite projekty. Planowano już **małżeństwo** Aleksandra **z jedynaczką króla angielskiego,** Mery, następnie **z francuską księżniczką d'Issy,** córką ks. Filipa Emanuela, księcia Vendome i Allencon, przez co **losy Jugosławii związałyby się z domem Burbonów i z polityką francuską.**

Patryoci jednak serbscy **doradzają młodemu królowi, aby** nie szukał małżonki po dworach zagranicznych i dla silniejszego związku podległych sobie krajów **wybrał jakąś Kroatkę na przyszłą królową Serbii, Kroacyi i Slawonii.** Usunęłoby to kwasy między Belgradem a Zagrzebiem, a zarazem zagadka następstwa tronu w rodzinie Karadżordżewiczów przestałaby być tajemnicą. **L—a.**

Ilu jest komunistów na świecie?

Kraków, 19 listopada.

Dzienniki moskiewskie podają liczebność partyi komunistycznych na całym świecie. I tak w Ameryce liczy partya 10.000 osób, w Austryi 18 tysięcy, w Anglii 10.000, w Argentynie 5000, w Australii 1500, w Armenii 5000, w Asserbejdżanie 15.000, w Bułgaryi 40.000, w Belgii 1500, w Bucharze 6000, w Grecyi 11.000, w Górskiej republice 10.000, w Dagestanie 10.000, w Danii 1200.

Podług tego obliczenia, **na całym świecie** — oprócz Rosyi naturalnie, gdzie oficyalnie wszyscy są komunistami — **jest około 144 tysięcy komunistów.** Jak na podbój globu ziemskiego, to może trochę zamało.

Z DNIA.

3 metry za pieniądze, 2 za darmo.

(m-m) W ciągu siedmiu lat odwykliśmy zupełnie od uprzejmości kupieckiej. Klient, wchodząc do sklepu nietylko nie oczekiwał grzecznego powitania, ale z drżeniem serca myślał:

— Jak oni mnie też przyjmą? Czy raczą mi co sprzedać?...

O targowaniu się jakiemkolwiek, o krytyce towaru — oczywiście ani mowy.

— Albo bierzesz co ci dają i płacisz ile zażądam, albo się wynoś... To i tak podrożeje!...

I tak już przyzwyczailiśmy się do tego stanu rzeczy, że zdawało się nam, iż to się nigdy odmienić nie może.

Aż tu nagle coś się przecie zmieniać zaczyna... Niespodzianie okazuje się, że nasz nieubłagany i groźny tyran—dobrodziej, potężny kupiec umie jednak zdobyć się na uprzejmy uśmiech i grzeczne słówko:

— Całuję rączki pani dobrodziejce!

— Moje uszanowanie!

— Proszę nas znowu odwiedzić!...

Co więcej — kupiec ofiarowuje się własnowolnie wynurzyć naddarte banknoty stumarkowe na nowiuteńkie. Zachwala jakość swych towarów, pokazuje różne gatunki — jednem słowem stara się zachęcić do kupna.

Nie koniec na tem. Niektóre firmy zaczęły umieszczać w dziennikach ogłoszenia w rodzaju: „Kto kupi 3 metry materyału na ubranie — otrzyma za darmo 2 metry szyrtingu na bieliznę".

Nie łudzimy się bynajmniej co do owych **„za darmo" 2 metrów,** wiemy dobrze, **że zostały one solidnie i akuratnie wliczone w cenę 3 metrów „za pieniądze"** — i że mają one mniej więcej to samo znaczenie, co znane zapowiedzi: „jutro za darmo, dzisiaj za pieniądze"...

Ale to jednak objaw charakterystyczny, to ukłon w stronę pogardzanego przez czas tak długi Kopciuszka-publiczności, to metamorfoza kupca — Jowisza na kupca — Merkurego...

Niedługo doczekamy się przedwojennego ogłoszenia — „kto zechce tylko zajrzeć do naszego sklepu, aby się przekonać o jakości naszych towarów, otrzyma za darmo samochód i złoty zegarek"... I wtedy będzie znów dobrze na świecie.

Z OPERY.

„HALKA".

opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Z okazyi gościny p. Okońskiego wznowiła dyrekcya „Opery" — „Halkę".

Cenionego barytona znamy z wielu innych kreacyj. Partyę Janusza zalicza do swych lepszych. Piękny głos jego brzmiał dźwięcznie i szeroko, dykcya wzorowa. Nie zaszkodziłoby jednak, by Janusz trochę młodziej ucharakteryzowany zjawiał się na scenie. Trudno przypuścić, by dla pięćdziesięcioletniego „panicza" biło tak namiętnie serce choćby najlekkomyślniejszej góralki.

A góralka zaprezentowana przez p. Jaworzyńską, to rzeczywiście powabna i urodziwa Halka, nietylko o ładnym wyglądzie ale i nieposposlitym głosie, którym czarowała bardzo zresztą szczupłe tym razem grono publiczności.

Pan Stępniowski jako Jontek śpiewał bardzo dobrze, a dramatycznym wyrazem gry zwrócił na siebie uwagę.

Stolnik p. Mazanka był tak pod względem gry jak śpiewu wyśmienitym.

Pani Jastrzębska (Zofia) — śpiewała ładnie i wdzięcznie wyglądała, a p. Isakowicz z charakterystycznem zacięciem traktował swego Dziembę.

Jedynie swojski styl opery psuły panie z chóru, których zbyt krótkie spódniczki byłyby usprawiedliwione w operetce i to jeszcze przy zwróceniu tym paniom uwagi, że wata znacznie potaniała.

Orkiestra — o ile sumiennie się wywiązała wobec śpiewaków — to balet stanowczo zlekceważyła. Tempo muzyki różniło się zasadniczo co najmniej o pół taktu z pląsami, pomimo rozpaczliwego wytupywania tempa przez tancerzów.

K. Krumłowski.

Nadesłane.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Elżbiety

Wschód słońca: 8·20

Zachód słońca: 5·11

Długość dnia: 8·55

Sobota 19 Listopada

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ojciec".

Niedziela popoł. „Dwie cnoty".

Wieczór: „Ojciec".

TEATR IM. OPERA I OPERETKA

Sobota: „Noc w Wenecyi".

Niedziela popołudniu: „Faust".

Wieczór: „Noc w Wenecyi".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota: „Niech mnie dyabli wezmą".

Niedziela popoł.: „Niech mnie dyabli wezmą".

Wieczór: „Niech mnie dyabli wezmą".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, art. dram. Marya Malicka: „Francuski poeta-wizyoner Jan Artur Rimbaud" — w przekładach Tuwima i Iwaszkiewicza. (Godzina recytacyi). Słowo wstępne J. Iwaszkiewicza.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Sobota, prof. uniw. Jagiell. dr Zdzisław Jachimecki: „Problemy operowe 19-go i 20-go wieku" (z ilustracyą muzyczną).

— o —

Kto bierze udział w wycieczce Gdańszczan?

(t) Dzisiaj przybywa do Krakowa na dwudniowy pobyt wycieczka dziennikarzy gdańskich. Biorą w niej udział następujący przedstawiciele pism: Dr Mueller, prezes Związku dziennikarzy gdańskich, i naczelny redaktor „Danziger Zeitung", p. Broesendorf poseł na sejm gdański, redaktor „Danziger N. Nachrichten", p. Gebauer poseł na sejm gdański, niezawisły socyalista, redaktor „Freiheit" organu tego stronnictwa, p. Roksahm red. centr. organu „Danziger Volksblatt", p. Zabawski naczelny redaktor „Dziennika gdańskiego" i „Gazety gdańskiej", p. Ens, referent spraw wschodnich w „Danziger Zeitung", p. Weber so-

cyalista, red. „Danziger Ztg.“, p. Jaenicke ref. spraw ogólnych w „D. N. Nachrichten“, dr Preisser, red. tygodnika gospodarczego „Osten“, dr Baumgard, red. tyg. gospodarczego „Danziger Markt“. Z „Dziennika gdańskiego“ i „Gazety gdańskiej“ pp. Cieszyński, Grinsmann i Ruszkowski, przedstawiciel gdańskiego oddziału agencyi E. E. p. Roman Pilarz oraz szef Biura gen. komisaryatu w Gdańsku dr Kahl. Z ramienia M. S. Z. towarzyszą gościom gdańskim pp. starszy ref min. Chełmirski i ref. Z. Żelisławski. W niedzielę wieczorem wyjadą goście do Borysławia a następnie do Lwowa.

—ooo—

Pogotowie ratunkowe otrzymało 120.000 Mk.

Na członków założycieli Tow. Ratunkowego z wkładką 5000 mk. przystąpiły następujące instytucye: C. Hartwig Tow. Akc., Bank Komercyalny, A. Piasecki, Burtan i Sp. Bank ziemski Kredytowy, Bank Wschodni, Bank Ziemski, Liban Tow. Akc., Liban-Ehrenpreis, B. Liban Portland cement, Fabryka sody amoniakowej, Spółka fakturowa, Br. Perlberger-Schenker, Bank Obrotowy, Wawel Tow. Akc., Polskie Tow. Handlowe, Fanto, Automotor, Polski Bank Krajowy, Tęcza.

Oprócz wymienionych Tow. Akc. Trzebinia (fabr. maszyn) złożyło kwotę **20,000 mk.**

Tak więc razem Pogotowie otrzymało z tych źródeł 120.000 marek.

—ooo—

Bankiet „Ojca i Syna“.

W Warszawie onegdaj w sali departamentu wychowania fizycznego YMCA na Dynasach odbył się „Bankiet ojca i syna“, uroczystość dotąd w Polsce nieznana, acz niezmiernie sympatyczna i ze wszech miar godna naśladowania.

Na bankiecie, który urządzony był ze skromniutkich składek kilkunastoletnich uczniów szkoły atletycznej YMCA byli obecni prawie wszyscy ojcowie młodzieży. Atmosfera panowała niezwykle radosna, pełna zadowolenia i niczem nie zmącona. Młodzi chłopcy urządzili przed swymi ojcami popis pod kierunkiem swych nauczycieli. W popisie wzięło udział około 200 chłopców, którzy wykazali ogromne postępy w dziedzinie atletyki. Uroczystość urozmaiciły deklamacye i przemówienie jednego z chłopców, wypowiedziane ze swadą oratorską i prawdziwie młodzieńczym zapałem. Odpowiadał na to credo młodych jeden z ojców. Więcej takich bankietów „ojca i syna“, a mniejszy się stanie przedział pomiędzy starszem a młodszem pokoleniem, tak utrudniający dzieło wychowania.

—ooo—

Śmiertelne zaczadzenie 3 osób.

Przed kilku tygodniami przybył do Lwowa kapitan Czeper, z Warszawy. Razem z nim przyjechała żona, znajdującas ię w odmiennym stanie i dwuletnia córeczka. Kapitan postarał się o przygotowanie mu mieszkania w koszarach wojskowych przy ul. Jabłonowskich, gdzie też przedwczoraj sprowadził się z rodziną.

W nocy wstał z łóżka i nałożył węgla do pieca, poczem z powrotem położył się spać, nie wiedząc że piec jest zatkany. Dopiero rano do pokoju wszedł ordynans i spostrzegł kłęby dymu.

Zanim przewietrzono pokój, przybył na miejsce lekarz, który stwierdził, że **Czeperowa i córeczka zmarły,** zaś kapitan jeszcze żyje. Po ocuceniu, odwieziono go do szpitala wojskowego w stanie bardzo groźnym.

Fakt ten w koszarach wywołał wielkie przygnębienie wśród żołnierzy. **Śp. Czeperowa była w 8 miesiącu ciąży.**

—ooo—

Bandyci w pociągu.

Onegdaj pociągiem z Jaworowa do Lwowa jechali dwaj mężczyźni, którzy wieźli ze sobą dwa **dobrze naładowane plecaki.** Ale do tego samego wagonu w Wielkich Oczach wsiadł posterunkowy policyi państwowej Baecker, który jechał do Lwowa po amunicyę. Jemu to obaj pasażerowie wydali się bardzo podejrzanymi.

Wobec tego poster. Baecker, przywoławszy konduktorów, wezwał obu do wylegitymowania się, w czasie czego stwierdził, że są to Józef Litwin z Zamarstynowa i Aleksander Hruby z Kleparowa.

W czasie rewizyi plecaków, stwierdzono, że **zawierają one ubrania, materye i płótna, wartości około 470.000 marek.** Przy Litwinie znaleziono **rewolwer, trzy duże wytrychy**, dłuto i inne narzędzia złodziejskie. W chwili, gdy rewidowano Litwina, towarzysz jego Hruby swój rewolwer podrzucił pod ławkę.

Sprowadzeni obaj do Lwowa, przyznali się, że rzeczy, wiezione w plecakach, skradli u Wasyla Mykusza, gospodarza w Przyłbicach. Tu też pokazało się, że Litwin i Hruby są dobrze znani policyi lwowskiej. W ostatnich dniach obaj oni grasowali w powiecie jaworowskim, dopuszczając się tam licznych włamań.

Aresztowanie bandytów kolejowych.

Wczoraj udało się władzom policyjnym ująć trzech nadzwyczaj niebezpiecznych bandytów, którzy od szeregu miesięcy grasowali na kolejach a szczególnie na linii Kraków—Granica, dokonywując niezwykle śmiałych napadów na pociągi. Są nimi: Aron Nesselroth, Józef Matala i Ignacy Żaba. Spółka ta napadła ostatnio na pociąg osobowy na przestrzeni Granica—Trzebinia, a sterroryzowawszy pasażerów rewolwerami, okradła kilku z nich doszczętnie z kosztowności i gotówki. Bandytów aresztowano w Trzebini. Wszystkich odstawiono do sądu okr. karnego.

Cukru będzie dość.

Od niedawna cukier pokazał się w wolnym handlu ku wielkiej uciesze szarego tłumu konsumentów, spragnionych od dawna tego specyału po „skromnej“ cenie 750 marek za kilo. Ale — nie zdążyliśmy się jeszcze nawet oswoić z tą radosną nowością, gdy już pojawiły się pogłoski, że sprzedaż cukru zostanie wstrzymana. Zainterpelowany z tego powodu prezes „Związku właścicieli cukrowni“ w Królestwie oświadczył, co następuje:

— Istotnie — sprzedaż kupcom prywatnym została na krótki czas wstrzymana, chodzi bowiem o to, by zoryentować się **jaką ilością cukru rozporządzamy** i jak wielkie będzie zapotrzebowanie magistratów, gmin, sejmików i kooperatyw. Rozesłałem w tym celu okólnik do cukrowni z zapytaniem, jakie ilości cukru, wyprodukują i byłoby też pożądanem, by instytucye samorządowe i społeczne, mające pierwszeństwo w nabywaniu cukru, jaknajszybciej zgłosiły swe zapotrzebowanie.

Żadnych ograniczeń przy sprzedaży cukru nie będzie. Co do **systemu kartkowego** zaznaczyłem tylko, **że jest trudny do wykonania.**

Obok tego szereg transakcyj z kupcami prywatnymi został już dokonany, a wstrzymanie nowych transakcyj jest chwilowe.

Z **Poznańskiem** jest w tej sprawie **ścisły układ.** Otrzymamy stamtąd na początek **50 tysięcy worków cukru.**

Braku cukru nie przewidujemy, **chyba że plantatorzy buraków użyją ich na pędzenie wódki,** co stać się może, jeżeli Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie da dostatecznych kredytów **na zakup** buraków.

Tak więc będzie albo cukier albo wódka.

Dlaczego marzniemy, kiedy opał jest?

Zaczęła się zima i kwestya opału staje znów przed nami w całej swej srogości. Ceny węgla i drzewa są niesłychane, a nadto trudno ich dostać. Czemu to przypisać należy?

Śląsk przyłączony już do Polski. Marka polska poszła w górę. Według traktatów: węgiel jest — ale na papierze.

Trzy lata łudziliśmy się, że Górny Śląsk rozwiąże kwestye opałowe. No i co? — Trzy lata marzliśmy i bez Górnego Śląska, teraz na odmianę marzniemy, z Górnym Śląskiem.

Władze niemieckie, rządzące dziś jeszcze na Górnym Śląsku, używają tysiąca podstępów, aby nam węgla nie dostarczyć.

Jednym z głównych argumentów niemieckich, dla którego nie dotrzymują dostaw, jest podobno fakt, że Polska zalega ze zwrotem 15.000 próżnych wagonów. Jakkolwiek te niemieckie pretensye są bezpodstawne i nieuzasadnione, Niemcy cel swój osiągają. Węgla nie dostarczają. Węgiel zamówiony przez prywatne fabryki, związki itp. przed kilku tygodniami i dawno już w całości zapłacony, do tej pory nie nadchodzi i nie ma nadziei, by prędko przyszedł, bo kopalnie tłumaczą się, że przedewszystkiem muszą uskutecznić zamówienia kolei państwowych. Są to naturalnie wykręty, gdyż dzisiaj wobec spadku marki niemieckiej, nie bardzo chętnie chcą kopalnie górnośląskie węgiel dostarczyć do Polski.

Zdani jesteśmy na węgiel produkcyi krajowej. I tu znów tragedya. Węgla dąbrowskiego jest dla całej Polski stanowczo za mało. Zagłębie krakowskie zaspokaja zaledwie zapotrzebowanie najbliższych okolic.

Dodajmy do tego brak wagonów, to zrozumiemy, dlaczego węgla jest brak i dlaczego jest nam zimno.

A jak się sprawa przedstawia z drzewem? Bezwątpienia lepiej. Lasy w Małopolsce dostarczają drzewa dla całej Polski, lecz także są ogromne trudności z robocizną i zwózką.

Charakterystycznym jest fakt, że podczas gdy cetnar metryczny w lesie kosztuje około 1500 mk., to zrąb drzewa oraz zwozka do stacyi kolejowej wynosi przeszło 3500 mk. i wskutek tego cena drzewa jest nieproporcyonalnie wysoka. A porąbanie na miejscu?

Na ogół drzewa jest w tym roku bardzo dużo, lecz cóż? — nie zastąpi ono węgla. Górny Śląsk jest już nasz, na Górnym Śląsku węgiel jest — tylko w naszych piecach go niema. Może i w tem już umoczyła paluszki spekulacya?

Nowy system spekulacyjny paskarzy.

(t) Wobec dość nagłej zwyżki marki polskiej, wszyscy niemal spekulanci nasi en gros znaleźli się w obliczu ruiny. Tak prawdopodobnie każdy przeciętny śmiertelnik rozumował — jednakże sprawa się przedstawia nieco inaczej.

Chytrzy i pomysłowi spekulanci-paskarze nasi nie stracili głowy — przynajmniej chwilowo i postanowili się bronić aż do „ostatecznego“ (kto wie jednak czy nie wątpliwego) zwycięstwa.

W tym też celu, nie mając bynajmniej zamiaru tracić olbrzymich sum włożonych w zamówienia zagraniczne, magazynują spekulanci wszystko co można i ile można w różnych składach spedytorskich nie pytając nawet o cenę składowego (bo przecież u spedytorów bezpieczniej niż u siebie).

Jak nam donoszą, prawie wszystkie magazyny spedytorskie na tutejszym dworcu towarowym zostały szczelnie zapełnione.

Towary te mają czekać w bezpiecznych (?) ukryciach na zniżkę marki.

A może przecież spekulantów zawiodą rachuby?

Wykrycie olbrzymich kradzieży w warsztatach taborowych.

(t) W wojskowych warsztatach taborowych w Tarnowie zauważono już od dość dawna znikanie części maszynowych, pasów transmisyjnych, metalu stopowego t. zw. kompozycyi itd.

Długo dla wszystkich znikanie tych rzeczy było zagadką nierozwiązalną, albowiem wokół magazynów rozstawiano bardzo gęste straże, tak że o kradzieży nie mogło być prawie mowy.

Jednakże przed tygodniem udało się tamtejszym władzom policyjnym wpaść na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, która się dopuszczała wspomnianych kradzieży przy pośrednictwie kilku osób ze sfer wojskowych przyczem wykryto, że rabucie pozbywali te rzeczy u kupca nazwiskiem Benjamin Flur, którego przed dwoma dniami aresztowano i oddano sądowi.

Szkody powstałe przez te kradzieże idą w miliony.

Dalsze ledztwo w tej sprawie w toku.

Potworne morderstwo.

Brat zabija kochankę brata. — Na zwłokach zabitej 17 ran. — Zabójca samobójcą.

(t) Przed kilku dniami mieszkańcy wsi Frydrychowice byli świadkami wstrząsającego zabójstwa, którego dokonał 17-letni Albin Mruczek.

Brat Albina Stefan Mruczek, pozostawał od dłuższego już czasu w bardzo zażyłych stosunkach ze swą sąsiadką Anną Ebel.

Atoli podczas ostatnich miesięcy stosunek między nimi nieco się oziębił a wkrótce przeszedł ze strony Stefana Kruczka w szaloną zawiść.

Ebelowa mimo częstych próźb i zaklinań ze strony Kruczka oświadczyła, że nie chce mieć z nim już nic wspólnego.

Od tego czasu minęło kilka ciężkich dla Mruczka tygodni i począł on knuć szatański plan usunięcia byłej **kochanki ze świata.**

Jednakże stanął mu na przeszkodzie brak odwagi. Mruczek nie śmiejąc sam, **począł namawiać swego brata Albina, by strzelił ze strzelby do Ebelowej.**

Albin długo opierał się, **kiedy jednakże brat przyrzekł mu większą sumę pieniężną za spełnienie tego czynu, zgodził się.**

Krytycznego wieczora Albin **naładował strzelbę siekańcami** i cichaczem **wymknął się przed ro-**

dziećmi z domu. Wkrótce potem wyszedł i Stefan chcąc bratu dać jeszcze parę wskazówek i być przy wykonaniu czynu.

Obaj podeszli pod okna Ebelowej.

Ebelowa, nie przeczuwając nic złego krzątała się po pokoju. W pewnej chwili **stanęła ona w środku pokoju odwrócona tyłem do okna.** Z tego momentu skorzystał Stefan Mruczek, **dając bratu znak, by strzelił. Albin wymierzywszy strzelił.**

Huknął strzał i na podłogę runęło martwe ciało Ebelowej.

Obaj Mruczkowie po dokonaniu czynu umknęli do domu.

Na huk strzału zbiegli się na ratunek domownicy. Zastali jednakże już **tylko trupa.**

W plecach Ebelowej utkwiło 11 śmiercionośnych siekańców.

Zawiadomiona policya, po zbadaniu sprawy **doszła do wniosku, że morderstwa dokonał Mruczek.** Niezwłocznie zarządzono aresztowanie sprawcy, który jednakże przeczuwając smutny koniec, **umknął do lasu i tu usiłował się obwiesić, jednakże sznur do tego celu okazał się zamało wytrzymały.** Wkrótce ujęto obu Mruczków i odstawiono do krak. sądu karnego.

Szpieg niemiecki w roli ajenta defenzywy.

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Rudolfowi Schubertowi. Akt oskarżenia zarzuca Schubertowi, że w październiku 1920 r., będąc na służbie niemieckich władz wojskowych, zgłosił się jako **kapitan armii niemieckiej, baron Rudolf Schubert,** do władz wojskowych polskich, proponując swoje usługi w służbie wywiadowczej na rzecz polskich władz wojskowych.

Sprawa, ze względu na podkład i samego oskarżonego, jest niezmiernie interesująca.

Oskarżony Schubert liczy lat 25, ma za sobą burzliwą bardzo przeszłość. Urodzony w Łodzi, wywędrował wcześnie do Niemiec. W czasie wojny służył w armii niemieckiej i jak twierdzi, również w policyi kryminalnej w Berlinie.

W październiku z. r. przybył do Poznania, jako były kapitan pruski baron Schubert i **tam w II. Oddziale D. O. Genu zaofiarował swe usługi w charakterze wywiadowcy.** Występował również **pod nazwiskiem barona von der Pest.**

Ponieważ osobistość jego obudziła pewne podejrzenie w Poznaniu, przyaresztowano go, — dla braku jednak poważniejszych poszlak wypuszczono go po paru dniach, pilnie go natomiast obserwując. Schubert umiał tak jednak ostrożnie postępować, że obserwacye pozostały bez wyniku. Wówczas **poradzono mu, aby przyjął posadę wywiadowcy w defenzywie łódzkiego D. O. Genu,** którą jednak co do jego osoby ostrzeżono. Schubert przyjechał w styczniu do Łodzi i zgłosił się w defenzywie.

Przyjęto go, ale **kierownik defenzywy łódzkiego D. O. G. użył zręcznego bardzo sposobu.**

Jednemu z zaufanych wywiadowców polecono sprowadzić się pod zmyślonem nazwiskiem do jednego z hoteli tamtejszych i grać rolę obcokrajowca. Schubertowi zaś polecono śledzenie go i sprawdzenie rzekomego podejrzenia, że to jest szpieg niemiecki.

Schubert w pierwszych dniach, póki nie był pewny, czy ma do czynienia ze szpiegiem niemieckim, najdokładniej informował szefa defensywy o przebiegu każdej rozmowy z „podejrzanym", z którym zawarł znajomość.

Gdy jednak po bliższej znajomości **Schubert nabrał pewności, że ma do czynienia z „autentycznym" szpiegiem niemieckim,** zmienił swoje postępowanie. **Zaczął się ostrożnie zwierzać,** że i on „pracuje dla Niemców" i że **ma listy ważne wyekspedyować do Berlina,** a ponieważ „podejrzany" zaofiarował się z pośrednictwem w wysyłce, **Schubert zaczął „nadawać" raporty** tą pocztą, adresowane **do generalnego sztabu w Berlinie.**

Schubert porobił plany biur defenzywy i stworzył plan napadu na te biura, aby zdobyć fotografie ajentów zagranicznych wojskowości. Na poczet wynagrodzenia pobrał nawet od swego „podejrzanego" 2000 marek. Wtedy już **przystąpiono** w połowie lutego r. b. **do aresztowania Schuberta.**

Początkowo Schubert wypierał się autorstwa raportów i planów, — w śledztwie jednak przyznał się do tego. **Przy rewizyi znaleziono cały arsenał szpiegowski, oraz niezbite dowody kontaktu z niemieckiemi wojskowemi władzami.**

Obok baronowskich wizytówek znaleziono legitymacye oficerskie i paszporty o autentycznych pieczęciach i podpisach.

Rozprawa przeciągnęła się głównie z powodu dużej ilości materyału dowodowego w raportach i pismach Schuberta w języku niemieckim. Schuberta skazano na cztery lata więzienia.

Pijany kapitan topi 16 osób.

W okolicy Berlina leży jezioro Wannsee, jedna z głównych aren sportu wodnego stolicy Niemiec. Pełno tam klubów wioślarskich i żeglarskich, wszystko jest najpiękniej uregulowane przepisami itp. I oto w tem centrum niemieckiej cywilizacyi sportowej wydarza się katastrofa — jeden parostatek wycieczkowy najeżdża na drugi, przecina go prawie na pół i w rezultacie 16 osób tonie. Przyczyna: kapitan i sternik jednego z parowców popili się do nieprzytomności i urządzili sobie „kawalerską" jazdę po jeziorze.

Statek z pijanym kapitanem i sternikiem wynajęty był przez jeden z klubów sportowych na cały dzień i wywoływał swoją ekstrawagancką jazdą zdziwienie. Płynął bardzo szybko, zygzakiem, zawadzając o promy, a z pokładu i kajut rozlegały się chóralne ryki pijanych wycieczkowców. Wreszcie przeciął drogę innemu mniejszemu parowczykowi, który miał około 60 pasażerów na pokładzie, i **mimo ostrzegawczych sygnałów, nie zmienił kursu, zatopił ów parowczyk,** następnie zaś **pijany kapitan płęściami odpędzał ludzi od alarmowego dzwonu i wyrywał z rąk pasy ratunkowe** tym, którzy chcieli je rzucać tonącym. **Rezultat — śmierć 16 osób.**

32 miliony dolarów spadku.

Fantastyczna historya wydarzyła się jednemu z dozorców paryskich z ulicy Kronstadt, Filipowi Riciotti. Od kilku miesięcy stary Filip był znany powszechnie w całej dzielnicy pod nazwą „dozorcy-milionera", i wielu ludzi myślało o jego losie z zazdrością. Pewnego dnia w kwietniu otrzymał Riciotti list od proboszcza w San-Remo, w którym ten żądał odeń wyjaśnień co do jego pochodzenia, dokładnych imion jego krewnych i przodków, z powodu **wielkiego spadku pozostawionego przez kogoś z bliskich krewnych,** a mianowicie Antonia Sapia, zmarłego w Aguadilla, małem mieście wyspy Porto-Rico, który **pozostawił majątek 32 milionów dolarów.**

Proboszcz z San-Remo oświadczył równocześnie, że otrzymał to żądanie o wyjaśnienia ze strony konsula włoskiego w Nowym Jorku, który jest w poszukiwaniu za spadkobiercami zmarłego milionera.

Można sobie wyobrazić jaką radość wywołała w pokoju dozorcy, ta wieść o bogactwie odziedziczonem.

Co prawda Filip Riciotti nie przypominał sobie wcale swego bogatego wujaszka z Ameryki. Ale szczegóły zgadzały się. Riciotti pochodził z San-Remo i pochodził jak wszyscy Riciotti z rodziny Sapia.

Złożywszy więc jak najdokładniej szczegóły swego drzewa genealogicznego, oczekiwał odtąd stary dozorca, **kiedy napłyną oczekiwane dolary.**

Mijały jednak tygodnie i miesiące i nie było żadnej wieści o skarbach zamorskich. Riciotti zgłosił się do proboszcza w San-Remo po informacye, ale ten oświadczył, że był tylko pośrednikiem w całej sprawie i nie zna jej szczegółów.

Zwrócono się do jedynego banku w San-Juan, stolicy Porto-Rico, i po jakimś czasie uzyskano odpowiedź dość nieoczekiwaną: **dyrektor banku oświadczył, że sam jest spadkobiercą Antonia Sapia.**

Aby sprawę wyjaśnić, napisano do magistratu miasta Aguadilla, skąd oczekiwano urzędowych relacyj w tej sprawie. Ale tymczasem **„dozorca-milioner" Filip Riciotti** zmarł w swej **skromnej izbie stróża,** mając w oczach ostatnią wizyę wspaniałego pałacu i milionów, 32 milionów dolarów.

—ooo—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków „Polskiego związku muzyczno-pedagogicznego, odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 4 popoł. w sali Instytutu muzycznego. Na porządku dziennym sprawy aprowizacyjne, zmiana statutu, kontraktów oraz inne żywotne sprawy Związku.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę 19 bm. i w niedziele 20 bm. wieczór daną będzie świetna operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi". W niedzielę popołudniu o godz. 3'30 opera Gounoda „Faust" z udziałem pp. Jefimcewy, Cortillego, Mazanka i innych.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś w sobotę „Niech mnie dyabli wezmą". Operetka ta cieszy się stałem powodzeniem. W niedzielę 2 przedstawienia tej wspaniale wystawionej operetki. W przygotowaniu „Cyrkówka" A. Piotrowskiego.

(t) **PODEJRZANY ŻOŁNIERZ W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH.** Wczoraj o godzinie 5 rano zauważył wywiadowca policyjny Nycz, starszego szeregowca Miniewicza, stojącego w bramie jednego z domów przy ulicy Bosackiej w pełnym rynsztunku. Ponieważ zachowanie żołnierza wydało się wywiadowcy nieco podejrzanem, podszedł do niego i spytał na kogo oczekuje. Miniewicz zmieszał się początkowo i dawał bardzo niejasne odpowiedzi, wobec czego wyw. Nycz zażądał od niego legitymacyi a równocześnie przeprowadził rewizyę plecaka, który wyróżniał się swoją wielką a ciężką zawartością i nie zdradzał zapału wojennego żołnierza. Okazało się, że plecak zawierał kilkanaście par obuwia amerykańskiego i kilka par pończoch. Miniewicz zeznał, że rzeczy te skradł wspólnie z szereg. Mendelskim i Windakiem podczas pełnienia warty a to w ten sposób, że otworzyli okno od magazynu a następnie weszli do wnętrza. Miniewicza aresztowano.

(t) **WŁAMANIE DO MAGAZYNU AUTOMOBILOWEGO.** Do magazynu kupca Ferdynanda Barberowskiego w Małym Rynku 4, włamali się nieznani sprawcy przez okno i skradli różne części od automobilów, bardzo znacznej wartości.

(t) **AMATORZY KONFITUR.** Do piwnicy Leona Siewierskiego właściciela cukierni przy ulicy Karmelickiej 46 dokonano nocy ubiegłej włamania i skradziono znaczną ilość masła, kilkadziesiąt butelek wina i 2 słoje konfitur łącznej wartości 200.000 marek.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 18 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Czeki, przekazy, wpłaty Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3100·—	3400·—	3100·—	3400·—	—·—
Franki franc. .	210·—	240·—	220·—	250·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	13·—	16·—	13·—	15·—	15·25,13·75
Korony austr.	—·50	—·60	—·55	—·65	—·—
„ czesko-sł.	33·—	38·—	35·—	40·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1050·—	1000—1025
Bank Małopolski.	600·—	700·—	650·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	800·—	900·—	825—850
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	1000·—	1200·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5700·—	6100·—	6100
H. Cegielski, Poznań . . .	2800·—	3200·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	3300·—	3500·—	3400·—
„Pocisk"	1000·—	1100·—	1050·—
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8400·—	
Siersza	—·—	—·—	7500·—
Tepege	6100·—	6600·—	
Polska Nafta	1800·—	2000·—	1900·—
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1500·—	
Olkos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	5100·—	4900·—
„Krakus" IV em.	3100·—	3400	
Porcelana Ćmielów	3800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3600·—	3400—3450

Lwów 18 bm. (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie setki 400. 600. pięćsetki 125 175. Ruble dumskie tysiączki 30. 50. po 250· 20. 40. Karbowańce tysiączki 3. 5. Grzywy po 500 i wyżej 6. 10. 100 franków francuskich 215. 245. 100 franków szwajcarskich 520. 560. Funty szterlingi 12000. 13000. Marki niemieckie tysiączki 13 16. 15'50. setki 13. 15. drobne 11. 12. Lei rumuńskie pięćsetki 17. 20. drobne 16. 19. Liry włoskie 100. 120. Korony czeskie 34. 40. Korony austr. stemplow. 0'50. 0'65. Dewizy: Londyn 12000. 13000. Praga 34. 40. 39. Wiedeń 0'56. 0'66. 0'63. Berlin 13. 16. Medyolan 100. 120.

Wiedeń 18 bm. (PAT) W dzisiejszym handlu prywatnym notowano marke polska 1'85.

Wiedeń 18 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 111. austr. renta koron. 111 renta lutowa 114. węg. renta koron. 870. Losy tureckie 28000. Pryorytety kolei południowej 9230. Angiobank 16900. Bankverein 6770. Bodenkredit nienotowany, austr. zakład kredyt. 750. Bank depozytowy 2950. Laenderbank 17900. Merkury 3925. Unionbank 6230. Bank obrotowy 2780. Živnostenska 25000. Kolej północna 250.000. Lwów—Czerniowce 24975. Koleje austryackie 28000. Kolej południowa 8700. Alpiny 40500. Berg und Huetten 915000. Krupp 25000. Huta Poldi 2,000. Praskie tow. przem. żelazn. 78000. Rima 22900 Skoda 34000. Zieleniewski 9610. Apollo 34000. Fanto 64500. Gal. Karpaty 114000. Galicya 255000. Schodnica 73500. Siersza 19000.

Wiedeń 18 bm. (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 200450. Zagrzeb 1973. Belgrad 9890. Berlin 22'47. Bruksela 41580. Budapeszt 573'50. Kopenhaga 109975. Londyn 23590. Medyolan 24490. Nowy Jork 5873. Paryż 42580. Praga 6247. Sofia 3295. Sztokholm 135970. Warszawa 195. 200. Zurych 110475. Dolary 5820. Belgijskie 41280. Bułgarskie 2995. Duńskie 108975. Angielskie 23400. Jugosłowiańskie 7880. Norweskie 84225. Polskie 197'50. 199'50. Szwedzkie 129970. Szwajcarskie 109875. Czeskie 6197. Węgierskie 678'50.

Praga 18 bm. (PAT) Kursa dewiz. Berlin 35'60. Warszawa 2'70. 3'30. Marka niemiecka 35'60. Marka polska 2'50. 3'10.

Budapeszt 18 bm. (PAT) W oficyalnych notowaniach liczono dziś marke polska 24 do 25. wypłaty na Warszawe 26 do 27.

Zurych 18 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'02. Holandya 187. Nowy Jork 536. Londyn 23'21. Paryż 38'65. Medyolan 22'30. Bruksela 37'30. Kopenhaga 99'50. Sztokholm 123'75. Chrystyania 78. Madryt 78. Buenos Ayres 170. Praga 5'65. Budapeszt 0'60. Zagrzeb 1'90. Bukareszt 3'42. **Warszawa 0'15.** Wiedeń 0'19. Austr. stemplow. 0'12.

Telegramy.

Podział DOG Lwow na korpusy.

Lwów (tel. wł.). Z dniem 15 listopada nastąpił podział terytoryum D. O. G. Lwów i nowa organizacya tegoż na Dowództwo Okręgu Korpusu lwowskie i przemyskie. Dowódcą okręgu korpusu lwowskiego został mianowany gen. **Jędrzejewski**, zaś przemyskiego gen. **Latinik**. Prace rozdzielcze w toku. Z końcem tego miesiąca nastąpi objęcie oddzielnego D. O. K. w Przemyślu.

Jugosławia zmuszona do ustępstw wobec Albanii.

Paryż (PAT. Havas). Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów delegat angielski **Fisher** przedstawił angielski punkt widzenia, według którego nagły i niczem nie sprowokowany napad Serbii na terytoryum Albanii stanowi pogwałcenie traktatu o Lidze Narodów. Albania, jako strona słabsza, oskarża formalnie Jugosławię, jako stronę silniejszą o pogwałcenie traktatu o Lidze.

Delegat Jugosławii Boskowic oświadczył, że pomimo zarzutów, jakie możnaby zrobić pod względem formy decyzyi konferencyi ambasadorów, **Jugosławia wycofa swoje oddziały na wskazaną linię graniczną.** Delegat albański oświadczył, że **Albania przyjmuje uchwałę konferencyi ambasadorów. Bourgeois cofnął wobec tego przyjęcie uchwały rady ambasadorów przez oba rządy.**

Rozbrojenie w sferze pobożnych życzeń.

Waszyngton. (PAT). Jak donosi „Asocieted Press“, ani rząd Stanów Zjednoczonych, ani też delegacye innych państw nie mają zamiaru wysuwać konkretnych propozycyj, dotyczących ograniczenia zbrojeń morskich i lądowych. Przedstawiciele Anglii i Stanów Zjednoczonych są zdania, że siły ich krajów z powodów konieczności państwowych są zredukowane do minimum.

Francya za utrzymaniem swej dotychczasowej armii

Waszyngton. (PAT). Briand odjedzie do Francyi 25 bm., zaś dnia 21 bm. wygłosi exposé o sytuacyi Francyi w związku z kwestyą ograniczenia zbrojeń morskich i lądowych. W tem exposé Briand zamierza wykazać, że Francya, która wyrzekła się granicy nad Renem i nie uzyskała spodziewanych gwarancyj, zmuszona jest **zachować dotychczasowy stan liczebny swojej armii** w celu strzeżenia granicy. W związku z tem Briand domagać się będzie, aby konferencya uznała konieczność utrzymania przez Francyę armii **na jej dotychczasowej wysokości**, mając na względzie wrogo usposobione Niemcy.

Japonia dąży do powiększenia swej floty.

Waszyngton. (PAT). Admirał Kato oświadczył wobec przedstawiciela agencyi Havasa, iż domagać się będzie na konferencyi, aby ogólny tonaż **floty japońskiej był nieco większy od dotychczasowego.**

Amerykańsko-japońska ugoda.

Rzym (PAT. Radio). „Chicago Tribune“ donosi, że Stany Zjednoczone i Japonia zawarły ostateczną ugodę co do wysp Jap.

Kandydaci na tron węgierski.

Paryż (PAT. Havas). „Action français“ otrzymuje wiadomość pochodzącą z Belgradu, że pośród kandydatów zagranicznych na tron węgierski mają największe szanse książę **Connaught i ks. Aosta.** Pierwszego popiera Anglia, która w ten sposób chce sobie zapewnić kontrolę nad zagłębiem naddunajskiem i pragnie przeprowadzić zneutralizowanie ujścia Dunaju. Kandydatura ta ma wielkie widoki. Drugi kandydat jest popierany przez Włochy.

Konferencya w Portorose.

Portorose. (PAT). Protokół konferencyi został już ustalony. Będzie on podpisany przez wszystkie państwa, reprezentowane w Portorose, a także przez Francyę, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Poszczególne umowy będą podpisane przez delegatów państw sukcesyjnych z zastrzeżeniem przyjęcia ich przez rządy, co ma nastąpić do 1 stycznia. Obrady komisyi gospodarczej, pocztowej i telegraficznej zostały już ukończone, taksamo będą przedłożone wnioski prezydyum plenarnemu zebraniu co do sformułowania praw. Subkomitety komisyi komunikacyjnej już ukończyły swoje prace.

Przed zawarciem pokoju angielsko-irlandzkiego.

Leafield. (PAT. Radio). Próba siły między przeciwnikami partyi unionistów a zwolennikami Chamberlaina i Birkenheada zakończyła się decydującym zwycięstwem tych ostatnich w kwestyi irlandzkiej. Na konferencyi unionistów w Liverpoolu wyrażono nadzieję, że Ulsterowi i mniejszościom w południowej Irlandyi przyznane będą osobne prawa. Rezolucya ta jest ważna dla ostatecznego zawarcia pokoju angielsko-irlandzkiego.

—oOo—

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie poszukuje biegłego korespondenta **esperanckiego i angielskiego.** Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia pisemne własnoręcznie do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Spółka akcyjna F. P. O. T.“ 5812

Jasnowłosa dziewczyna dobrze zbudowana może znaleść zajęcie na dwie godziny dziennie, jako model u art. malarza. Wiadomość: ul. św. Jana L. 9, I p., front, od 2—3 po południu, 6000

Gospodyni młoda, znająca się na gospodarstwie tak wiejskim jak miejskim, umiejąca szyć, poszukuje natychmiast odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Gospodyni“. 5730

Poszukuję posady na wsi jako nauczycielka w zakresie nauk szkół powszechnych i średnich. Mogę udzielać przytem lekcyi gry na fortepianie i języka francuskiego. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak.“ pod „Guwernerka“. 6007

POSAD SZUKAJĄ

UZDOLNIONA KRAWCZYNI z zagraniczną praktyką, bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem wykonuje najelegantsze fasony, a także przerabia z najstarszych sukien i kostyumów na najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia do biura „Prasa“, Karmelicka 16 pod „Krój“. 5864

Rutynowany pedagog z grupy matematyczno-przyrodniczej, przyjmie posadę w szkole średniej w Królestwie lub Poznańskiem. Warunek mieszkanie. Oferty do Admin. „Gońca Krak.“ dla „Profesora“. 5811

MASZYNISTA egzaminowany żonaty, znający się na elektryczności szuka stałej posady z pomieszkaniem. — Zgłoszenia: Klosik Franciszek Bobrek pol. Cieszyn. 5857

SPRZEDAŻ

Do sprzedania palto zimowe męskie watowane w dobrym stanie. Wiadomość w Adm. „Gońca Krak.“ od 10—1 i od 5—7. 6020

Do sprzedania — biurko męskie, nadto rogi myśliwskie i rysownica wielka. Wiadomość w Admin. „Gońca Krakowskiego“, Dział inseratowy. 2605

Młody i rasowy pies (wilk) do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Wilk“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 582[illegible]

Sprzedam bardzo tanio futro astrachanowe w dobrym stanie, chustkę turecką nową, 5 sznurów korali prawdziwych i t. p. Kraków, ul. Straszewskiego 4, I. p. 6003

SPRZEDAM TANIO 2 pary trzewików męskich Nr. 43, w bardzo dobrym stanie. **Krupnicza 14, III. p. na prawo.** 5801

FUTRO DAMSKIE czarne źrebce tanio do sprzedania. Rynek 16, III. piętro. 5863

KUPNO

KUPIĘ PARAWAN. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Parawan“. 5901

Kupię pantofelki lakierowe (czółenkowe bez paska. Nr. 34. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ między 12—1 w południe. 6010

KUPIĘ WIELKIE LUSTRO stojące. Zgłoszenia do Adm „Gońca“ pod „Lustro“. 5902

MATRYMONIALNE

Artysta malarz, mający większy ziemski majątek pragnie poznać kobietę w wieku od 18—21 lat. którąby go oderwała od szarzyzny życia. Małżeństwo nie wykluczone, jeżeli usposobienia zgodzą się. Zgłoszenia w Administracyi „Gońca Krakowskiego“ pod „Firenze“. 6025

MŁODY MĘŻCZYZNA (lat 25) mający artystyczne aspiracye a złamany przeżyciami wojennemi, pragnie poznać kobietę zamożną, któraby go doprowadziła do równowagi życiowej. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Widoki“. 5904

Kawaler, lat 38, na korzystnem materyalnie stanowisku, brzydki, ale bardzo wykształcony i prawego charakteru poszukuje dozgonnej towarzyszki w osobie panny lub wdowy młodej, wybitnie inteligentnej i urodziwej. — Zgłoszenia z fotografią do Administracyi „Gońca“ pod „Mecenas sztuki“. 6011

RÓŻNE

Magister farmacyi poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu z utrzymaniem lub bez. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samotny“. 5823

Akademik-górnik udziela lekcyi matematyki i fizyki ze wszystkich klas gimnazyalnych. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ 5744

Rutynowana pielęgniarka podejmuje się fachowej pielęgnacyi chorych w Krakowie i na prowincyi. Zgłoszenia tylko listowne Aniela Lermańska, Kraków, ul. Sobieskiego L. 16 d. I. p. 5783

Inwalida sparaliżowany na rękę i nogę, mający chorobę św. Wita, ojciec 3-ga dzieci, Zygmunt Osuchowski, Gromnik powiat Tarnów, prosi o wsparcie. Składki uprasza się przesyłać wprost lub do Administracyi Gońca Krak. dla inwalidy Osuchowskiego.

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko sierżanta sztabowego Julian Suprynowicz, ur. 1894 Swierzyńce, które unieważnia się. 5882

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Teiler Szymon. Chrzanów, ur. 1901 r. unieważnia się. 5878

Do sprzedania
Komplety „Kultury Polski“ broszury:
„Komendant do żołnierza“, dra **Watka „Państwowość i Niepodległość“**, „Z bojów Brygady Piłsudskiego“ i inne. — Zgłoszenia: Floryańska 53, Związek Strzelecki od 6 do 8 wieczorem. 5875

Leon Schwarz, Kraków, ul. Sławkowska 12

Telefon 43. sprzedaje hurtownie Telefon 43.

Materyały wełniane na ubrania i płaszcze, sukienka damskie. — z fabr. Tow. Akc. Wełnianej Manufaktury Leonhardt Woelker & Girbardt w Łodzi.

Szyrtyngi, Barchany, Flanele ect. — z fabryki Tow. Akcyjnego Wyrobów bawełnianych J. K. Poznański w Łodzi.

Kloty, serge, Satyny ect. — z fabryki Józef Richter w Łodzi.

Koce — z fabryki Oswald Trylling & Syn w Białymstoku.

5811

Kwas solny 20/22 Bme.,
Kwas siarkowy 60 i 66 Bme.,
Kwas azotowy 36 Bme.,
Kwas mrowkowy 80 Bme. techn. czyste,
Kwas akumulatorowy 22 Bme.,
Kwas octowy 80% chem-czyste,
Sól glauberską krystaliczną,
Sól glauberską kalcyn.,
Salmiak proszkowany i w kawałkach subl.,
Siarczan miedzi i żelaza,
Naftalinę w łuskach,
Siarczyk sodu 60—62% skoncentr. (Schwefelnatrium konz.),
Szelak — orange TN.

poleca do natychmiastowej dostawy Firma

Józef Jacobsohn, Kraków, Wrzesińska L. 3.

Telefon Nr. 3065. 5879 Telegramy: **„Józef Jacobsohn, Kraków.**

Małopolska Spółka producentów zboża

w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 5. — Telefon 384

zakupuje wagonowo dla dostaw wojskowych wszelkie ilości

siano, słomy, ziemniaków, buraków pastewnych, owsa i wszelkich gatunków zbóż.

5653

Garnitur mebli

do sprzedania.

Wiadomość: Topolowa 26, I. p. oficyny.

Futro męskie

(selskin) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi drukarni Ludowej, ulica Dunajewskiego 5.

ZESZYTY SZKOLNE

BRULIONY, BLOKI DO RYSOWANIA, NOTESY, KSIĘGI HANDLOWE, PAPIERY LINIOWANE :—: BIBUŁKI CYGARETOWE :—:

w różnych gatunkach dostarcza:

FABRYKA WYROBOW PAPIEROWYCH „ROZWOJ" W KRAKOWIE
Spółka z ogr. odp.

Biuro i składy: 5739
DIETLOWSKA 53/55. — TELEFON 1019.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci).

Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę** nawet gdy **operacya** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentowanego wynalazku mego i profes. **Dra Kaskala** (Dyrekt. szpit. św. Szczepana i pryw. doc. w Budapeszcie).

Dla Pań damska obsługa.

Patenty we wszystkich państwach.

M. Tilleman, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 4.
(obok Hotelu „Wiktorya").

Mydło

Wyrób polski!!
Jakość szlachetna!!
5852 **niskie ceny!**

Trykotaże—Pończochy

wszelkiego rodzaju 5826

Rękawiczki trykotowe, Ręczniki itd.
po bezwzględnie konkurencyjnych cenach dostarcza
— tylko hurtownie —
Dom handlowo-komisowy
Bluhbaum, Kraków, Dietlowska 81. Tel. 2083.

„PROTOS"

Naftowe Towarzystwo handlowo-przemysłowe
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
przeniosło swoje biura z ulicy Jagiellońskiej l. 5 do biur
przy ul. Karmelickiej 27.
Telefon Nr. 2186.

Działy: Dyrekcya kopalń Rziha i „Protos" w Szymbarku; sprzedaż produktów naftowych; przedsiębiorstwo wiertnicze; kupno i sprzedaż udziałów brutto; udzielanie informacyi w sprawach naftowych. 5849

ŚNIEG POLAR

NA DRZEWKO
Niebywała nowość! 5874
Imituje wspaniałe śnieg
1 paczka 40 Mkp.
Kadzidło kościelne Jałowiec
poleca firma: REIM i Ska
Kraków, linia A—B.
Wysyłki odwrotne. Wysyłki odwrotne.

Ważne dla P. T. Gości!

Zawiadamiam, iż posiadam materyały angielskie na ubrania męskie, wykonuję roboty sumiennie i bardzo starannie po cenach zniżonych,
5861
jak również nicuję ubrania, świtki, palta, wierzchy na futra i kurtki.

H. WACŁAWEK, krawiec
Kraków, ulica św. Jana L. 16.

JÓZ. I. LEINKAUF

SPEDYTOR

Kraków, ul. św. Gertrudy 4 — Telefon 416

Filie we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
Załatwia wszelkie czynności w zakres spedycyi wchodzące.
Uskutecznia przewóz mebli w patentow. wozach meblowych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronas.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.